

Monika Krajewska
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
monika.krajewska@umk.pl
ORCID: 0000-0002-4066-5125

NIECH ŻYJE TŁUMACZ! ANATOLIJ NIECHAJ – JEDEN Z ROSYJSKICH AMBASADORÓW AGNIESZKI OSIECKIEJ

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2025.008>

Zarys treści: W niniejszym artykule wpisującym się w translatorykę antropocentryczną (zob. m.in. Płużyczka 2021) i badania nad przekładem melicznym przybliżam postać Anatolija Niechaja, którego – dzięki działalności translacyjnej i popularyzatorskiej – można nazwać ambasadorem Agnieszki Osieckiej w Rosji. Punktem wyjścia do przedstawienia biografii i ukazania warsztatu tłumacza jest szczegółowa analiza dwutekstu *Niech żyje bal* i *Славься, наш бал*. W związku z przyjętym przez Niechaja założeniem, jakim było stworzenie przekładu melicznego, dominanta, obok oddania sensu oryginału, obejmowała również odtworzenie schematu melodycznego piosenki. Sprawia to, że powołany do życia utwór doskonale się śpiewa (dotyczy to zresztą wszystkich przekładanych przez Niechaja piosenek). Dzięki nawiązaniu kontaktu z tłumaczem udało się rozstrzygnąć nie tylko pewne kwestie dotyczące tego konkretnego tłumaczenia, ale poznać też ciekawe refleksje na temat procesu translacji w ogóle, a ponadto zajrzeć do wspomnień z dzieciństwa i młodości, a tym samym prześledzić drogę od pierwszej myśli o nieprzystawalności języków do zainteresowania się językiem polskim oraz pierwszych tłumaczeń i publikacji.

Słowa kluczowe: Anatolij Niechaj, Agnieszka Osiecka, *Niech żyje bal*, tłumaczenie meliczne, biografia, warsztat tłumacza, translatoryka antropocentryczna, translator studies

O balu zamiast wstępu

Jurek, ogórek, kielbasa i sznurek. Kielbasa uciekła, Jurek do piekła” – „początek tej wyliczanki pierwotnie otwierał tekst napisany do melodii dziś nierozłącznie kojarzonej z piosenką *Niech żyje bal*. Melodię skomponował Seweryn Krajewski dla Jerzego Połomskiego, dla niego też przez Agnieszkę Osiecką napisany był tekst. Ale Jerzy Połomski przebywał wtedy w Stanach Zjednoczonych, a Maryla Rodowicz zakochała się w przeznaczonym dla niego walcu. W słowach już niekoniecznie. Wspomina, że tekst był błahy, a do tej muzyki i do tego wydarzenia – potrzebowała utworu na festiwal piosenki w Los Angeles (The World Song Festival in America, 1984) – powinien odznaczać się dramatyzmem i nieść ważne przemyślenia. Melodia więc została, tekst przeszedł metamorfozę¹. Za namową piosenkarki powstała więc druga wersja, której Agnieszka zmieniać już nie chciała. Nawet kręcenie nosem Maryli między innymi na parę *chłoporobotnik* i *boa grzechotnik* zostało bez echa (Muzeum Polskiej Piosenki... 2016: 29)². Utwór przybrał swą ostateczną postać. Choć i tak

¹ Piosenkę w tej pierwotnej wersji śpiewał Jerzy Połomski podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych (zob. Milewska 2023). Wzmianka o tym pojawia się też w 12. odcinku serialu *Osiecka* (2020, reż. R. Gliński i M. Rosa). W scenie pracy nad utworem podczas spotkania Maryli Rodowicz, Seweryna Krajewskiego i Agnieszki Osieckiej padają następujące słowa: M.R.: Tylko ten tekst. Agnieszka, Agnieszka, to jest bez sensu: Jurek, ogórek, kielbasa i sznurek. A.O.: Ale to Połomski, Połomski śpiewał dla Polonii w Ameryce. Podobno bardzo się podobało. Tylko zapomniał zarejestrować to w ZAIKS-ie. M.R.: Połomski dla Polonii... Ale ja mam poważny występ. Ja chcę, żeby ludzie się bawili, słuchali, zapomnieli o wszystkim. Chcę, żeby to był wielki bal, a nie takie o... (37:49–38:26). Czekaj, czekaj... To gdzieś miałam... Miałam coś takiego... Miałam... (38:27–38:36). Następnie Osiecka idzie po notes, w którym zapisała myśl, wypowiedzianą przez byłego działacza–cenzora podczas spotkania w Suwałkach: Coś pani powiem. Wy artyści myślicie, że życie to jest taki wielki bal. [do kelnera: Dwie setki proszę]. Z tym się zatańcz, z tamtym. Karnawał. A odpowiedzialności żadnej. Nikt z was nie myśli o tym, co będzie jutro. Osiecka odpowiada: Bardzo ciekawe rzeczy pan mówi. Pozwoli pan, że zapiszę (8:10–8:14).

² Maryla Rodowicz w wywiadzie przeprowadzonym przez Agnieszkę Szytler wspomina: „Na przyjęciu u Zuzi Olbrychskiej powiedziałam: A co to jest «chłoporobotnik jak boa grzechotnik»? To był jedyny raz, gdy tupnęła nogą. Wszyscy widzieli. «Nie zmienię ani słowa!», krzyczała. I nie zmieniła” (zob. Rodowicz, Szytler 2012). Co ciekawe, w niektórych materiałach pojawia się właśnie wspomniane porównanie – *chłoporobotnik jak*

zanim na dobre zagościł w sercach Polaków, swą premierę sceniczną miał jednak w innym wydaniu – gdyż ze względu na wspomniany festiwal – po angielsku³. W Los Angeles piosenka pod tytułem *Long Live the Ball* przyniosła Maryli Rodowicz i Sewerynowi Krajewskiemu wyróżnienie. Za przekład tekstu odpowiedzialny był Jerzy Siemasz⁴, jednak to nie on będzie bohaterem niniejszego artykułu, a Anatolij Niechaj, autor rosyjskiego tłumaczenia. Niech porównanie tekstu źródłowego i docelowego (noszącego tytuł *Славься, наш бал*) stanie się pretekstem i punktem wyjścia do szerszego spojrzenia na zasygnalizowanego w tytule ambasadora Agnieszki Osieckiej.

Dwutekst – dialog przekładu z oryginałem

Niech żyje bal

Życie, kochanie, trwa tyle, co taniec
Fandango, bolero, be-bop
Manna, hosanna, różaniec i szaniec
I jazda, i basta, i stop

Bal to najdłuższy, na jaki nas proszą
Nie grają na bis, chociaż żal
Zanim więc serca upadłość ogłoszą
Na bal, marsz na bal

Славься, наш бал

Жизнь, мой дружок, ведь танца
короче
Будь то хоть вальс, хоть би-бop
Вот ты родился, крестился, женился
Поехал, приехал – и стоп

Бал этот долгий распisan по нотам
На бис здесь никто не играл...
Что ж, пока сердце не стало
банкротом
На бал, марш на бал!

boa grzechotnik, tak też brzmią słowa śpiewane w przywołanym serialu (zob. Gliński, Rosa 2020: 41:38). W materiale źródłowym widnieje jednak zestawienie: *chłoporobotnik i boagrzechotnik* (zob. Osiecka 1976). Notabene pod takim właśnie tytułem w 2016 roku odbyła się wystawa poświęcona wykreowanej przez władze PRL klasie chłopsko-robotniczej (zob. *Chłoporobotnik i boa grzechotnik – wystawa*).

³ Warto wspomnieć, że polska odsłona piosenki *Niech żyje bal* w lipcu 1984 roku dostała się na Listę przebojów Programu Trzeciego, gdzie przez dwa tygodnie notowana była na 36. miejscu, zaś w sierpniu Maryla Rodowicz wykonała ją na XXI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie (Wikipedia: Niech żyje bal).

⁴ Jerzy Siemasz (1939) – tłumacz, literat, autor piosenek, lektor języka angielskiego.

Szalejcie aorty, ja idę na korty
Roboto, ty w rękach się pal
Miasta nieczułe mijajcie jak porty
Bo życie, bo życie, to bal

Bufet, jak bufet, jest zaopatrzony
Zależy, czy tu, czy gdzieś tam
Tańcz, póki żyjesz i śmieję się do żony
I pij... zdrowie dam

Refren:
Niech żyje bal!
Bo to życie, to bal jest nad bale!
Niech żyje bal!
Drugi raz nie zaproszą nas wcale!
Orkiestra gra!
Jeszcze tańczą i drzwi są otwarte!
Dzień warty dnia!
A to życie zachodu jest warte!

Chłoporobotnik i boa grzechotnik
Z niebytu wynurza się fal
Wiedzie swą mamę, i tatę, i żonkę
I rusza, wyrusza na bal

Sucha kostucha – ta Miss Wykidajło
Wyłączy nam prąd w środku dnia
Pchajmy więc taczki obłędu, jak Byron
Bo raz mamy bal

С напрягом аорты идем мы на корты
В руках наших гнется металл
Мест равнодушных минуем когорты
Ведь жизнь, наша жизнь – это бал!

Вот и буфет, и вино есть, и слуги
Можешь присесть тут и там
Так что пляши, улыбайся подруге
И – выпьем за дам!...

Припев:
Славься, наш бал!
Нет прекраснее бала такого
Славься, наш бал!
Приглашенья не будет второго
Трубы звенят
Дверь открыта, и пары кружатся
День стоит дня
Стоит жизнь, чтобы ею заняться!

Повар и плотник, и сельский работник
Которых никто и не звал
Видят здесь маму свою или тетку
И мчатся, стремятся на бал

Дама с косой – эта мисс Вышибайло
Мигнет лишь, и свет твой погас...
Тачки безумья катим, словно Байрон
Ведь бал – только раз!

Spójrzmy na zamieszczony dwutekst pod kątem warstwy znaczeniowej. W zwrotce otwierającej utwór zwrot do adresata – *kochanie* – ma w przekładzie, jako *дружок* (zdr. od *друг* ‘przyjaciół’), trochę inny, mniej intymny charakter, choć wciąż mieszczący się w semantycznej relacji bliskości. Nieco inne napięcie emocjonalne zyskuje też niezmiernie ważna metafora przyrównująca życie do tańca: u Osieckiej – życie *trawa tyle, co taniec*, u Niechaja – jest od tańca krótsze (*танца короче*). A i same tańce się różnią – hiszpańskie fandango i bolero zastąpił bowiem walc. Kolejny wers wprowadza wyliczankę *manna, hosanna, różaniec i szaniec*,

którą da się odczytać na dwa sposoby: jako zestaw luźno powiązanych, rymujących się par słów albo jako skoncentrowany obraz polskich motywów religijno-narodowych (np. *szaniec* – gotowość do walki o ojczyznę). Można tę wyliczankę potraktować również jako refleksję nad życiem opartym na tych wartościach, życiem, które jednak pędzi, ucieka i w każdej chwili może się skończyć (*i jazda, i basta, i stop*). W przekładzie zamiast ironicznego zderzenia pojęć obserwujemy linearny, tradycyjny bieg życia: narodziny, chrzest, ślub (*вот ты родился, крестился, женился*), a także pewną metaforę życia jako podróży, która ma swój kres (*поехал, приехал – и стоп*).

Kolejny wers przywołuje obraz balu. Ma się tu wrażenie pewnej niekonsekwencji – życie teraz jest balem, dłuższym więc niż sam taniec, chyba że ten trwa cały bal. Wciąż jednak to bal jedyny, niepowtarzalny, bez bisów. Jawi się jako wyjątkowy dar, jako coś, w czym mamy szansę wziąć udział (*bal to najdłuższy, na jaki nas proszą*). W przekładzie życie też dane jest poniekąd z zewnątrz, jednak bardziej przypomina konkretny, przemyślany plan – rozpisane jest jak partytura. Owa metafora muzyczna – *расписан по нотам* – wzmacnia muzyczny wydźwięk tekstu. Myśl dotyczącą braku bisów, ze względu na zmianę czasu z teraźniejszego w oryginale (*nie grają na bis*) na przeszły w tłumaczeniu (*на бис здесь никто не играл*), można odebrać jako echo doświadczeń wcześniejszych pokoleń. Obraz związany z ironiczną frazą ogłoszenia upadłości serca (co można wiązać z wyczerpaniem nie tylko zdolności emocjonalnych, ale i sił życiowych w ogóle) wiernie oddaną w tekście docelowym (*zanim więc serca upadłość ogłoszą – пока сердце не стало банкротом*) wprowadza tożsamo brzmiący rozkaz: *na bal, marsz na bal – на бал, марш на бал*.

Następną zwrotkę otwiera nieco inny nastrój: w oryginale – euforia, w przekładzie bardziej – wysiłek i determinacja. Zwraca też uwagę zmiana liczby pojedynczej (*иде*) na mnogą (*идем*), utrzymana również w kolejnym wersie pod postacią zaimka *nasz* (*в руках наших гнется металл*). Liczba mijanych nieczułych miast przyrównana przez Osiecką do portów, w tłumaczeniu zdefiniowana została jako *kohorty* (*когорты*). W ostatniej linijce tej części ponownie pojawia się zaimek *nasz*, wyeksponowany powtórzeniem słowa *życie* (*жизнь, наша жизнь*). To kolejny element spójny z koncepcją całej zwrotki, w której tłumacz konsekwentnie prowadzi opowieść od pierwszej osoby liczby mnogiej.

Trzymając się tej gramatycznej formy – pójdźmy dalej, do bufetu. Czy również on jest metaforą? Czy to miejsce, z którego możemy czerpać, podążając przez życie? Czy to aluzja do nierównych szans (zaopatrzenie zależy od miejsca – *czy tu, czy gdzieś tam*)? Czy po prostu autobiograficzne nawiązanie do częstej bytności w lokalach, gdzie zawsze można było otrzymać alkohol? W przekładzie uwypuklony został asortyment – wino, ale też i fakt obsługi, jak można zinterpretować wprowadzone słowo *служу*⁵, oraz zaproszenie do zajęcia miejsca (*можешь присесть тут и там*). Różnicę widać też w kolejnej linii – w miejsce *żony* wprowadzony został leksem *нодпыза* ('przyjaciółka'), mieści się on jednak w polu semantycznym wyznaczonym przez tekst źródłowy w odniesieniu do bliskiej relacji (ponadto współgra z odnotowaną już zmianą słowa *kochanie* na *дружочек*). Ostatni wers właściwie odpowiada oryginałowi, poza zmianą perspektywy, polegającą na zastąpieniu zwrotu do odbiorcy (*pij*) wciągnięciem tegoż do opowieści (*выпьем* 'wypijmy').

Po tych słowach następuje refren, rozpoczynający się od tytułowego zwrotu: *Niech żyje bal!* Ponownie w rosyjskim tekście (bardziej podniosłym niż spontaniczne *Niech żyje!*) tłumacz zaakcentował, raz jeszcze przez użycie zaimka *nasz*, wymiar kolektywny, wspólnotowy balu, jakim jest życie – *Славься, наш бал!*, wskazał też, wzorem oryginału, na jego wyjątkowość (*бал над бале – нет прекраснее бала такого*), jak również zachował refleksję o niepowtarzalności każdej chwili (*Други раз не запрашэ нас вcale – Приглашенья не будет втoпoгo*). Orkiestra Osieckiej przeistacza się w dźwięk trąbek u Niechaja. W swej pracy magisterskiej Natalia Ćwiek zauważa, że ze względu na aluzję do apokaliptycznej wizji przedstawionej w Nowym Testamencie i skojarzeniu ze śmiercią zmienia się obraz tekstu źródłowego (Ćwiek 2021: 28). Może jednak trębacz są po prostu częścią orkiestry, nie mają więc odniesienia do biblijnych siedmiu trąb. Korzystając z możliwości zwrócenia się do tłumacza, zapytałam go o tę kwestię. Anatolij Niechaj odpowiedział, że wybór podyktowany był kryterium rytmu i rymu, a sens apokaliptyczny – o którym nie myślał

⁵ Трактирный слуга (в Российской империи в XIX–начале XX веков) – «половой», а «официантом» называлось лицо, обслуживавшее посетителей в ресторане европейского типа (Wikipedia: Половой).

podczas pracy nad tekstem – uznał za trafny, przyznając, że „coś w tym jest” (Niechaj, e-mail z 28.10.2025)⁶.

Wiernie oddany w przekładzie jest obraz trwającego balu i szansa, by wziąć w nim udział (obrazy te przedstawione są w odwrotnej kolejności). Wartość każdego dnia i wysiłku włożonego w życie, choć bez frazeologizmu (*warte zachodu*), została w translacji zachowana.

Oryginalne, ironiczne, zaskakujące zestawienie *chłoporobotnik i boa grzechotnik* (notabene tak zaskakujące jak początkowo samo określenie *chłoporobotnik*) zastąpione zostało urealnioną wyliczanką różnych zawodów (*новар и плотник, и сельский работник* ‘kucharz, cieśla, rolnik’). Mniej metaforycznie, ale odtworzony jest wątek marginalizacji wymienionych (z *niebytu wynurza się fal – которых никто и не звал*). Różne działania widać w kolejnym obrazie: w oryginale wynurzający się z niebytu

⁶ W artykule kilkakrotnie powołuję się na informacje pochodzące z prywatnej korespondencji elektronicznej z Anatolijem Niechajem. Korespondencja obejmuje wymianę e-maili rozpoczętą 28 kwietnia 2025 roku. Początkowo nie dotyczyła ona poruszanych w niniejszym tekście zagadnień. Te pojawiły się kilkanaście tygodni później – w lipcu. Od tego czasu do momentu zakończenia prac nad artykułem (22.11.2025) w e-mailach dominują wątki odnoszące się do procesu translacji, biografii tłumacza, zgód na wykorzystanie pozyskiwanych danych (w tym fotografii). Korespondencja ma charakter półformalny, niekiedy – w przypadku doprecyzowywania poszczególnych aspektów – przybiera formę e-mailowej rozmowy (składającej się z kilku wiadomości dziennie). Dla pełni obrazu należy odnotować, że korespondencja nie kończy się wraz z finalizacją artykułu, archiwum obejmuje również późniejsze wiadomości – niezwiązane z przedstawianymi tu treściami.

W trakcie wymiany e-mailowej dzięki uprzejmości tłumacza uzyskałam dostęp m.in. do pierwszej, czterdziestosześciostronicowej, części nieopublikowanych dotąd wspomnień – *Признания* (Nehaj 2021), przedstawiającej na szerszym autobiograficznym tle drogę autora do działalności translatorskiej, oraz do sześciostronicowego fragmentu drugiej części, zatytułowanej *Люди и книги*, która traktuje o spotkaniach z twórcami przekładanych utworów lub ich spadkobiercami. Otrzymany fragment nosi tytuł „Ах, нани, панове...” (*Агнешка Осецкая*) (Nehaj 2024). Z obu wskazanych źródeł korzystam w artykule, traktując je jako materiał faktograficzny i ilustrację do przedstawianych treści. Warto dodać, że na informacjach pochodzących z pierwszej części wspomnień bazuje również Andriej Pawlenko, który w swej relacji ze spotkania z Anatolijem Niechajem w gaczyńskiej bibliotece (zob. też przyp. 11) zamieszcza m.in. następujące słowa: „Анатолий Петрович Нехай любезно разрешил мне ознакомиться с его autobiографическими записками. Их издание еще ждет своего часа” (Anatolij Pietrowicz Niechaj uprzejmie pozwolił mi zapoznać się ze swoimi autobiograficznymi zapiskami. Ich publikacja czeka jeszcze na odpowiedni moment) (Pawlenko 2024; tłum. moje – M.K.).

wiodą na bal rodzinę (*mamę i tatę, i żonkę*), w przekładzie – widzą już na balu mamę lub ciotkę (co ma usprawiedliwienie – są starsze od nas, weszły na bal wcześniej) i spieszą do nich (*мчатся, стремятся*). A spieścić się trzeba, bo śmierć nie będzie czekać, wyłączy prąd w środku dnia (w tekście źródłowym), ledwie się pojawi – twoje światło zgaśnie (w tekście docelowym). Owa śmierć nosi u Osieckiej – rytmiczne, groteskowe, sugestywne miano – *Sucha Kostucha*, w przekładzie pojawia się bardziej eleganckie, częściej spotykane określenie – *Дама с косой*. Druga część nazwy *Miss Wikidajło* (*wykidajło* pot. ‘pracownik pilnujący porządku w / często podrzędnym/ lokalu rozrywkowym lub gastronomicznym) ma swój słownikowy odpowiednik w postaci *вышибала* (‘наименование охранника ресторана, бара, ночного клуба, публичного дома, ответственного за пропускной режим, а также удаление пьяных и скандалящих посетителей’), w tekście użyto natomiast – ze względu na późniejszy rym z *Byronem* – formy *Вышибайло*⁷. Jak zaznacza Jan Bończa-Szabłowski, Agnieszka Osiecka nie stosowała wybujałych metafor, do wyjątków należy właśnie wers z przywołaniem angielskiego poety – *pchajmy więc taczki obłędu, jak Byron* (Bończa-Szabłowski 2021). Ów wers bez większych zmian (ta dotyczy wprowadzenia trybu oznajmującego w miejsce rozkazującego) został przekazany w przekładzie. Niepowtarzalność życia po raz kolejny pojawia się w tekście i zamyka ów swoisty *carpe diem* Osieckiej zarówno w pierwowzorze, jak i w tekście translacji (*Bo raz mamy bal – ведь бал – только раз*).

Przepis na translatorskie danie

Anatolij Niechaj, zapytany o proces przekładu napisał, że „praca tłumacza bardzo przypomina pracę z mozaiką, gdzie artysta najpierw wybiera najlepsze szkieleka, a potem ustawia je tak, aby jak najbardziej przypominały oryginał umieszczony na rysunku pod mozaiką” (Niechaj, e-mail z 26.08.2025). Szczegółowe porównanie tych szkiełek uwidacznia pewne

⁷ Należy zaznaczyć, że i ta forma w kontekście omawianego znaczenia notowana jest w źródłach, zob. np. „Это не грозный «вышибайло», хозяйничающий и теперь еще во многих местах общественного пользования, а внимательная девушка, по-товарищески любезно относящаяся к каждому посетителю»” (Aleseevka 2025: 7).

różnice między mozaiką a pierwotnym rysunkiem, różnice te dotyczą – jak było można zobaczyć – i semantyki, i gramatycznych konstrukcji, i stylistycznych rozwiązań.

Zaproponowana przez Anatolija Niechaja mozaikowa metafora przypomniała mi motyw odwróconej lornetki – na mozaikę można patrzeć z bliska, przyglądać się każdemu szkiełku, ale później należy odwrócić lornetkę, by spojrzeć z dystansu, by móc zobaczyć całe dzieło, cały tekst, bo to w całości dociera on do odbiorcy. Patrząc więc na całość, można zauważyć, że tekst przekładu jest mniej absurdalny⁸, a przez to bardziej wygładzony (choćby zamiana nieoczywistego zestawienia *chłoporobotnik i boa grzechotnik* na przytoczoną już wyliczankę zawodów: *новар, и плотник, и сельский работник*), konsekwentnie rozwija fabułę (choćażby: *вот ты родился, крестился, женился*), podkreśla wspólnotowość (użycie 1 os. l.mn. w miejsce pojedynczej, kilkukrotna obecność zaimka *nasz*; wyjątek *мигнет лишь, и свет твоей погас*). Mimo zmian poszczególnych szkiełek tłumacz przekazuje jednak większość zawartych w oryginale obrazów, wiernie oddaje istotę tekstu źródłowego oraz – co niezmiernie ważne (i co jest powodem niektórych jednostkowych przesunięć semantyczno-stylistycznych) – doskonale oddaje melodię pierwowzoru. Dla przykładu porównanie fragmentów tekstu od strony formalnej:

<u>Chło</u> po ro <u>bot</u> nik i <u>bo</u> a grze <u>cho</u> tnik	11
Z nie <u>by</u> tu wy <u>nu</u> rza się <u>fal</u>	8
<u>Wie</u> dzie swą <u>ma</u> mę i <u>ta</u> tę i <u>zon</u> kę	11
I <u>ru</u> sza wy <u>ru</u> sza na <u>bal</u>	8
<u>По</u> вар и <u>плот</u> ник и <u>сель</u> ский ра <u>бот</u> ник	11
Ко <u>то</u> рых ни <u>кто</u> и не <u>звал</u>	8
<u>Ви</u> дят здесь <u>ма</u> му сво <u>ю</u> и ли <u>тёт</u> ку	11
И <u>мчат</u> ся стрем <u>я</u> тся на <u>бал</u>	8

⁸ Między innymi o przesunięciu akcentu z absurdu w stronę dramatyzmu w kontekście tłumaczenia omawianej piosenki przez Michaiła Germana pisała Anna Bednarczyk (2010: 115–116). W swym artykule odnosi się też do przekładów Witalija Tatarinowa oraz Siergieja Szorgina.

i refren:

<u>Niech</u> <u>ży</u> je <u>bal</u>	4
Bo to <u>ży</u> cie to <u>bal</u> jest nad <u>ba</u> le	10
<u>Niech</u> <u>ży</u> je <u>bal</u>	4
<u>Dru</u> gi <u>raz</u> nie za <u>pro</u> są nas <u>wca</u> le	10
<u>O</u> <u>rkie</u> ⁹ stra <u>gra</u>	4
<u>Jesz</u> cze <u>tań</u> czą i <u>drzwi</u> są o <u>twar</u> te	10
<u>Dzień</u> <u>war</u> ty <u>dnia</u>	4
A to <u>ży</u> cie za <u>cho</u> du jest <u>war</u> te	10
<u>Славь</u> ся наш <u>бал</u>	4
<u>Нет</u> пре <u>крас</u> не е <u>ба</u> ла та <u>ко</u> го	10
<u>Славь</u> ся наш <u>бал</u>	4
При гла <u>ше</u> нья не <u>бу</u> дет вто <u>ро</u> го	10
<u>Тру</u> <u>бы</u> зве <u>нят</u>	4
<u>Дверь</u> от <u>кры</u> та и <u>па</u> ры кру <u>жат</u> ся	10
<u>День</u> <u>сто</u> ит <u>дня</u>	4
<u>Сто</u> ит <u>жизнь</u> что бы е ю за <u>нять</u> ся	10

W przekładzie piosenki, naturalnie, co podkreśla też tłumacz, owa melodia jest najważniejsza. Musi być przekazana ze wszystkimi jej akcentami, zmianami tempa (Niechaj, e-mail z 25.08.2025).

Na drugim miejscu – zdaniem Anatolija – są rymy. I z racji tego drugiego miejsca rzeczywiście nie zawsze znajdują odzwierciedlenie w tekście docelowym, choć są to w analizowanym utworze jednostkowe przypadki (np. w pierwszej zwrotce: *taniec – szaniec* // *короче – женился*), ponadto mniej ważne (bo bardziej oddalone od siebie – krzyżowe) niż odtworzone rymy wewnętrzne (np. *kochanie – taniec* // *дружочек – короче*).

⁹ Oczywiście zaznaczony podział na sylaby nie jest tradycyjnym podziałem, wynika jednak ze sposobu wykonywania utworu. To samo dotyczy akcentowania sylab (zob. też rosyjski odpowiednik tej części tekstu, a mianowicie słowo *трубы*).

Na trzecim miejscu – choć oczywiście niemarginalnym – jest tekst, w stosunku do którego można sobie pozwolić na pewne odchylenia, niemniej każda myśl (zazwyczaj jest to linijka) powinna znaleźć w przekładzie swój odpowiednik. Zatem dominantą dla Anatolija jest rytm, jednostką przekładu najczęściej – wers.

Obok wspomnianej artystycznej (mozaikowej) metafory w wymianie wiadomości z Anatolijem pojawiła się też kulinarna, będąca odpowiedzią na chęć zajrzenia do kuchni tłumacza. Przepis podany przez niego na translatorskie danie jest, przynajmniej w teorii, banalny, a brzmi on tak:

1/ znaleźć najlepszy wybór wyrazów i

2/ ustawić te wyrazy w najlepszym porządku (Niechaj, e-mail z 26.08.2025).

Ambasador Osieckiej

Jeśli chodzi o piosenki Agnieszki Osieckiej, to tych wyborów – zestawów wyrazów – Anatolij Niechaj znalazł i ustawił w najlepszym porządku niemało. Większość z nich złożyła się na książkę wydaną w 2024 roku przez Dom słowiański przy wsparciu Instytutu Polskiego w Petersburgu¹⁰. Zawiera – zgodnie z tytułem – 40 piosenek (*Сорок песен*)¹¹. Jest to wzbo-gacone i opatrzone komentarzami (o każdej piosence, autorze muzyki, głównych wykonawcach) wydanie publikacji z 2006 roku noszącej nazwę *Ach, panie, panowie*, która ukazała się również dzięki Instytutowi Polskiemu w Petersburgu, a także Fundacji „Okularnicy” im. Agnieszki Osieckiej. Publikację tę z kolei można potraktować w pewnym zakresie jako swego rodzaju pokłosie corocznego konkursu „Sensum de Sensu” (organizowanego w Petersburgu przez Związek Tłumaczy Rosji), który w 2006 roku w odsłonie „język polski” przygotowanej przez Anatolija poświęcony był właśnie twórczości Osieckiej (zob. Położenie). Wówczas wielu młodych uczestników z entuzjazmem odpowiedziało na propozycję

¹⁰ Lata działalności 2000–2025.

¹¹ Książka na prezentacji, która miała miejsce 9 października 2024 r. w gaczyńskiej bibliotece im. Kuprina, została ciepło przyjęta przez publiczność. Tłumacz zrezygnował z pokazu slajdów wybranych utworów na rzecz melorecytacji, co dodatkowo sprzyjało lepszemu ich odbiorowi (zob. Pomnim ob Oseckoj).

tłumaczenia jej wierszy. Nagrodzone przekłady czworga z nich (Dinary Chajritdinowej, Kateriny Pogosowej, Marii Andriejewej i Stanisława Małyszewa) oraz własne Anatolij Niechaj postanowił zamieścić w publikacji książkowej i wydać z okazji zbliżającego się dziesięciolecia obchodów Dnia Pamięci o Agnieszce Osieckiej¹².

Pomysłodawca i współtwórca tej publikacji, kiedy poznał tytuł niniejszego artykułu zaoponował, podkreślając, że daleko mu do ambasadora polskiej tekściarki (wolała to określenie od pisarki czy poetki, zob. Soćko 2024). Ale słowo *ambasador* – moim zdaniem – jest jak najbardziej odpowiednie dla scharakteryzowania człowieka, który przekłada, wprowadza twórczość danej osoby do innojęzycznego obiegu, zaznajamia z nią nowy krąg odbiorców, rozpowszechnia imię twórcy, w tym również poprzez wybór jego dzieł do konkursowej rywalizacji. Wspomniana książka jest pierwszą, jak czytamy we wstępie, próbą zaznajomienia rosyjskich czytelników ze spuścizną Agnieszki Osieckiej (Nehaj 2005). Podkreślić należy wyraz *czytelników*, bo słuchacze, szczególnie nieco starsi, pamiętają teksty Osieckiej z koncertów Maryli Rodowicz, wykonań Edyty Piechy czy Natalii Iwanowej, która tworzyła muzykę do otrzymanych od poetki tekstów i śpiewała je przy akompaniamencie gitary (zob. Grelewski 2011). Były to jednak polskie wykonania. Z rosyjskich znany jest choćby *Niech żyje bal* w przekładzie Michaiła Gercmana (zob. przyp. 6) śpiewanym przez Walerija Leontjewa¹³. Niektórzy kojarzą piosenki Osieckiej z „dramaciątką” (według jej określenia) *Apetyt na czereśnię*, w tym utwór *Ach, panie, panowie*¹⁴, który po premierze spektaklu w moskiewskim teatrze

¹² W tym samym 2007 roku finalistką konkursu Pamiętamy o Osieckiej została Małgosia Kudlik, niejednokrotnie współpracująca z działającą na UMK sekcją przekładową Pierwodka.

¹³ Zob. np. <https://www.youtube.com/watch?v=YV8E6km-9As> (dostęp: 15.09.2025).

¹⁴ Prapremiera sztuki *Apetyt na czereśnię* odbyła się w 1967 roku w foyer Teatru Ateum (zob. Olbrychski, Pacho 2024), premiera zaś miała miejsce w czerwcu 1968 roku (zob. Encyklopedia Teatru Polskiego). Autorstwo wspomnianego szlagieru *Ach, panie, panowie* było podnoszone nie raz, w tym przez Magdę Umer, która mówiła: „Wiele osób uważa, że to piosenka Bułata Okudźawy, ale Okudźawa napisał do niej tylko melodię. Słowa zostały napisane przez Agnieszkę Osiecką” (Magda Umer i piosenki jej życia). Sprawa jest jednak bardziej złożona. Najpewniej pierwotnie rzeczywiście był utwór Osieckiej, zatytułowany jednak *Co się stało, to się nie odstań* (muz. Maciej Małecki), Okudźawa na potrzeby moskiewskiego spektaklu dokonał swobodnego przekładu i skomponował do

Sowriemennik (1969), ze słowami i muzyką Bułata Okudźawy, stał się wśród Rosjan wielkim hitem. Do dziś jest zresztą pamiętanym, o czym świadczą liczne komentarze pod jednym z nagrań (w najbardziej znanej wersji – w wykonaniu Galiny Wielikanowej) na kanale YouTube¹⁵.

To dobry moment, by zrobić małą dygresję i napisać – jak się za chwilę okaże, nie bez przyczyny – o wadze przyjaźni Osieckiej i Okudźawy, wyrażonej między innymi i przywoływaną piosenką – którą autorka, ciężko już schorowana, nuciła słabym głosem na kilka dni przed śmiercią (zob. np. wp 2021, Nehaj 2025). O przyjaźni polskiej tekściarki i rosyjskiego barda pisano nieraz, pisał też o niej Anatolij Niechaj (Nehaj 2025), wzmiankując o ich utrwalonym w wierszach dialogu i przekładając jego polskie odśłony na język rosyjski (zob. Postscriptum 2). Ulecieli – jak za Okudźawą notuje tłumacz – w tym samym roku (1997), a dla niego stało się niezmiernie ważne, by zachować pamięć o obojgu (Nehaj 2024: 3). To też między innymi stało się bodźcem do wejścia przez Niechaja w świat Osieckiej i próby podzielenia się tym światem z rosyjskimi odbiorcami, szczególnie że jej teksty, jak zauważa, to poezja życia, poezja uczuć, poezja „jak być sobą” (Nehaj 2011). Przywołany zbiór tekstów *Ach, panie, panowie* nie mógłby zostać wydany bez zgody córki Osieckiej – Agaty Passent. Taką zgodę dzięki Konsulatowi Polski w Petersburgu udało się tłumaczowi uzyskać.

To zaowocowało również przyjazdem Agaty na prezentację zbioru. W trakcie tego wydarzenia uczestnikami w dużej mierze byli członkowie Klubu przyjaciół polskiej książki założonego przez Anatolija (1992/2003¹⁶). On też, po opowiedzeniu historii Klubu, poprosił w imieniu zebranych, by móc mu nadać imię Agnieszki Osieckiej. Agata z chęcią na to przystała. Poniekąd pokłosiem tego spotkania okazały się też późniejsze wizyty w fundacji „Okularnicy”, uczestnictwo w festiwalu Pamiętajmy o Osieckiej

niego muzykę. Następnie Agnieszka przetłumaczyła rosyjski tekst na język polski i umieściła w swej sztuce (na końcu, po epilogu). W dostępnych materiałach widać odręcznie dopisaną notatkę autorki: „Finał z muzyką Okudźawy – koniecznie – „Ach panie panowie” – skierowane do widowni [pisownia oryginalna]” (Osiecka, 1967–1989). Ten tekst z kolei – będący już przekładem przekładu, przetłumaczył później bohater niniejszego artykułu – Anatolij Niechaj.

¹⁵ Zob. https://www.youtube.com/watch?v=_clousVVzAU (dostęp: 15.09.2025).

¹⁶ Powstanie klubu książki oficjalnie datuje się na 2003 rok, jednak pojedyncze spotkania organizowane już były wcześniej, od 1992 roku (Niechaj, e-mail z 22.11.2025).

(2009), poznanie Daniela Passenta, no i oczywiście zdobycze książkowe. Jak pisze tłumacz, „Na mojej półce swoje miejsce znalazł dwutomowy «prawie pełny» zbiór wierszy i piosenek Osieckiej *Nowa miłość*, obok niego – dwutomowy zbiór dramatów, kilka tomów wspomnień itd., a dumą księgozbioru stał się dziesięciotomowy *Wielki śpiewnik* Osieckiej, który zbierałem przez wiele lat” (Nehaj 2024: 5).

W zapiskach poświęconych autorce Anatolij notuje, że poza kilkoma (przywołanymi już wyjątkami) twórczość Osieckiej jest w Rosji niemal zupełnie nieznana. Powód tkwi między innymi w niewiarygodnie trudnych warunkach stawianych przez polskich wydawców. Kiedyś sam podjął próbę uzyskania zgody na publikację tekstu *Biała bluzka*. Po zwróceniu się do właściciela praw autorskich – wydawnictwa Prószyński i S-ka – otrzymał jednak odpowiedź, że rozpatrywane są wyłącznie zapytania zaczynające się od 5 tysięcy euro wwyż (Nehaj 2024: 6). Utwór pozostał nieopublikowany. Jego fragmenty można w języku rosyjskim przeczytać we współtworzonym przez Anatolija czasopiśmie literacko-historycznym „Dom Polski”, który został później przemianowany na „Dom Słowiański”. Tam też można zapoznać się z przekładami niektórych wierszy Osieckiej, dwoma wywiadami z nią, urywkami jej wspomnień ze spotkań z Okudźawą.

Sam Anatolij z Osiecką nigdy się nie zetknął osobiście, choć – jak zaznacza (Nehaj 2024: 1) – do skrzyżowania ich dróg jak najbardziej mogło dojść. Na początku lat 80. XX w. dość często przyjeżdżał do Warszawy w sprawach wydawniczych i niemal zawsze zatrzymywał się u przyjaciela Józefa Chlabicza (w tym czasie redaktora Wiedzy Powszechnej) w jego przytulnym domu w Falenicy, gdzie przez pewien czas mieszkała poetka (kiedy była związana z Danielem Passentem). Z kolei podczas pierwszej swojej wizyty w Warszawie w 1968 roku gościł u Zbigniewa Hoffmana (z Instytutu Badań Jądrowych) na Saskiej Kępie.

Agnieszka – z przerwami m.in. na wspomnianą Falenicę – na Saskiej Kępie (przy Dąbrowieckiej) spędziła całe swe życie. Ale nawet gdyby się spotkali, to chyba, jak pisze tłumacz (Nehaj 2024: 1), nie mieliby wtedy sobie nic do powiedzenia. Anatolij wówczas nic nie wiedział o jej piosenkach, tym bardziej nie myślał, że będzie je kiedykolwiek przekładać. Znał natomiast nazwisko poetki z prenumerowanego tygodnika „Przekrój”.

Po latach wspomina numer 1028–1029 (z 1964 roku), w którym opublikowano żartobliwą piosenkę *Siedzieliśmy na dachu* (potem przez niego przetłumaczoną i umieszczoną w książce *Panie, panowie*). Gdy przeszedł

do pracy w zakładzie o charakterze zamkniętym w Gatczynie, wyjazdy do Polski na dłuższy czas ustały (początek lat 70.). Internetu nie było. Ważnym źródłem informacji o Polsce – oprócz „Przekroju” – stała się dla Anatolija księgarnia Mir na początku Newskiego Prospektu w Petersburgu, gdzie sprzedawano książki z krajów demokracji ludowej. Tam udało mu się kupić niewielki zbiór wierszy Osieckiej *Wada serca* (1981), w którym – jak podkreśla – było wiele dobrych utworów. Później od poznańskich przyjaciół otrzymał książkę *Sentymenty* (1996) i wtedy zaczął powolutku ją przekładać (Nehaj 2024: 2). Tak wyglądały początki translatorskie dotyczące Agnieszki, chciałabym jednak przybliżyć też pierwsze doświadczenia tłumaczeniowe Anatolija w ogóle, w tym drogę do nich. Wróćmy więc na start.

Pierwsza lekcja przekładu

Anatolij urodził się w 1937 roku na Kaukazie Północnym niedaleko Piatigorska. Zapytany o polskie korzenie odpowiada przewrotnie, że jest pierwszym Polakiem w rodzinie (Pavlenko 2024), a pierwsze polskie korzonki – by pójść tym tropem – wypuścił, zdejściąc na studia. Jednakże myśl, że języki są różne i wypowiedane w nich frazy mogą mieć odmienny ciężar znaczeniowo-emocjonalny pojawiła się jeszcze w dzieciństwie. Przed samą wojną rodzina Anatolija (rodzice, dwie starsze siostry i on) przenieśli się do Zaporozża (ojciec leśnik związany był zawodowo z wieloma szkołkami południowej Ukrainy). Wkrótce, gdy pojawiło się zagrożenie zajęcia miasta przez faszystów, ojciec otrzymał polecenie ewakuacji wraz z majątkiem państwowym. Jechali na kilku furmankach, przemieszczając się od



Z archiwum tłumacza: rodzice w kaukaskich strojach narodowych i starsze siostry Anatolija /1934/

jednej szkółki leśnej do drugiej. Anatolij zachował z tego okresu dwa wspomnienia. Pierwsze dotyczy ukraińskiego stepu, którego piękno określa jako jedno z najmocniejszych dziecięcych wrażeń. Krajobraz oczywiście przypominał ukraińską flagę narodową: na dole – złoto pszenicy niezżętych pól, a u góry – jasny błękit nieba, z migającymi wówczas srebrnymi kropkami faszystowskich samolotów. Drugie wspomnienie ma już zasygnalizowany językowo-przekładowy charakter. Anatolij pisze: „Zatrzymaliśmy się na stepie i na wzgórzu zobaczyliśmy duży wiatrak. Chłopiec z sąsiedniej furmanki popatrzył na niego i z patosem wykrzyknął «Proszczawaj, młynie!» (Прощавай, млыне! [pisownia oryginalna; przyp. M.K.] ‘żegnaj, młynie’). W myślach przełożyłem jego słowa na rosyjski. Wyszło: «Proszczaj, mielnica» (Прощай, мельница!). Chciałem powtórzyć je na głos, naśladując chłopca, ale coś mnie powstrzymało. Uderzyło mnie, jak bardzo się różnią w brzmieniu te same słowa w dwóch językach. I wtedy po raz pierwszy zrozumiałem, że nie chodzi tylko o słowa, ale o coś głębszego, co nie zawsze da się wyrazić. W ukraińskim słysząc było szczerokość i uczucie, a w rosyjskim ich zabrakło. Tak otrzymałem swoją pierwszą lekcję przekładu – i pamiętam ją do dziś” (Nehaj 2021: 2; tłum. moje – M.K.).



Z archiwum tłumacza: rysunek przedstawiający Anatolija
/ok. 1947/

Ostatecznie dotarli do Piatigorska, tam zaś dogonili ich Niemcy. Znaleźli się w okupacji (od lipca 1942 roku do stycznia 1943). Mając 7 lat, Anatolij do-
brze już czytał i to nie tylko po rosyjsku, ale również po niemiecku (obie starsze siostry miały ten język w szkole). Po ukończeniu czwartej klasy kontynuował edukację w średniej szkole męskiej, gdzie zaczął uczyć się języka angielskiego, o niemieckim – ze względu na traumę okupacji – chciał jak najszybciej zapomnieć. Nauka angielskiego prowadzona była na wysokim poziomie, bardzo szybko zaczął czytać w oryginale nie tylko Wilde’a i Kiplinga, ale także sonety Szekspira. Ulubione wypisywał do osobnego zeszytu. Pojawiły się

pierwsze myśli o tłumaczeniach, choć jeszcze bardzo nieśmiałe. Porównując swój wariant przekładu Kiplingowskiego *If* ze znanymi mu tłumaczeniami Michaiła Łozińskiego (*Заповедей*) i Samuiła Marszaka (*Если...*), dobrze widział i ubóstwo swojego słownictwa, i rymy czasownikowe, i wiele innych niedociągnięć. Widocznie – jak wspomina, nie dorósł jeszcze do przekładów (Nehaj 2021: 11). Własnych wierszy nie lubił z tych samych, co wymienione, powodów.

„Polskie korzenie”

Ścieżka edukacyjna Anatolija po zdaniu egzaminów końcowych wydawała się oczywista – Piatigorski Instytut Pedagogiczny (wkrótce przekształcony na Pedagogiczny Instytut Języków Obcych). Jednak marzenia sięgały dalej, poza rodzinne miasto. Dowiedziawszy się o istnieniu w Moskwie instytutu kształcącego tłumaczy wojskowych (nie było o nim ani słowa w oficjalnych przewodnikach dla kandydatów na studia), zwrócił się do wojskowej komendy uzupełnień. Polecono mu odczekać tydzień – tyle trwała weryfikacja jego osoby. W tym czasie rozważał, jakie inne kierunki studiów mógłby wybrać, jeśli nie filologię. Myślał o astronomii, chemii, geologii, a nawet architekturze. Ostatnim z pomysłów była fizyka jądrowa, o której miał pojęcie jedynie na podstawie książki Moisiejego Korsunskiego *Jądro atomowe* (*Атомное ядро*), a plotki o zamkniętym mieście i złożach uranu na górze Besztau jeszcze bardziej rozbudziły jego ciekawość. Dowiedział się, że w Leningradzkim Instytucie Politechnicznym przyjmują na taki kierunek – postanowił więc spróbować swoich sił (Nehaj 2021: 13). Dokumenty składał razem z kolegą. Członek komisji popatrzył na nich i uprzedził, że nie przejdą rekrutacji. Powodem w przypadku Anatolija był szósty punkt ankiety dotyczący przebywania w czasie wojny na terenach okupowanych. Twierdząca odpowiedź (osoby z takim wpisem często były traktowane z podejrzliwością) zamknęła mu drogę do fizyki jądrowej. Kolega nie miał szans ze względu na piąty punkt ankiety – narodowość. Usłyszeli: „Nie martwcie się, tam w kącie stoi człowiek z Leningradzkiego Instytutu Elektrotechnicznego. Porozmawiajcie z nim!” (Nehaj 2021: 14; tłum. moje – M.K.). Tak też obaj zostali studentami ЛЭТИ. Choć nie był to wymarzony kierunek Anatolija, dał solidne przygotowanie techniczne: elektronika, automatyka, cyfrowa aparatura



Z archiwum tłumacza: Anatolij
z Niną /1957/

pomiarowa. Ostatecznie jednak, choć nie przyjęli go na fizykę jądrową, to i tak z nią związał się zawodowo. Po skończeniu studiów przeprowadził się z Leningradu wraz z żoną (koleżanką z grupy) Niną Łopatko do Gatczyny, gdzie przez kilkanaście lat pracował w Instytucie Fizyki Jądrowej, potem zaś w zamkniętym państwowym instytucie naukowo-technicznym (Nehaj 2021: 29).

Gdy zdawał na studia, na czas egzaminów, przydzielono mu pokój zamieszkiwany przez polskich studentów, którzy na okres wakacji wrócili do domów. Na półkach zostawili wiele książek w języku polskim oraz albumy

z fotografiami Warszawy. Z ciekawością wpatrywał się w tę nową dla siebie krainę (Nehaj 2021: 14–15). To właśnie był ów pierwszy wypuszczony polski korzonek. Kolejny pojawił się na drugim roku studiów. Ogłoszono wówczas, że kilkoro studentów z rocznika może wyjechać, by kontynuować naukę w Polsce lub Czechosłowacji. Anatolij od razu napisał podanie, wskazując Polskę, zapewne – jak wspomina – pod wrażeniem oglądanych w akademiku albumów i książek. Na różnych szczeblach rozpoczęły się dyskusje nad zgłoszonymi kandydaturami. W instytucie Anatolij miał dobrą opinię. O szóstym punkcie ankiety już zapomniał. Ale kto trzeba, pamiętał. Do tego podczas „rozmowy kwalifikacyjnej” w rejonowym Komitecie Komsomołu niefortunnie odpowiedział na pytanie dotyczące ulubionych kompozytorów: wymienił m.in. Szostakowicza, za co natychmiast go zgromiono. Przewodniczący komisji wstał i uroczyście oznajmił: „Największym rosyjskim kompozytorem jest Piotr Iljicz Czajkowski!” (Nehaj 2021: 18; tłum. moje – M.K.).

Podanie zostało odrzucone, choć Anatolij o tym nie wiedział i długo jeszcze łudził się nadzieją na wyjazd. Postanowił z wyprzedzeniem uczyć się polskiego. Zapytał koleżanki z roku, Polki, jak to robić. W odpowiedzi usłyszał lakoniczne: „Przekrój, Gałczyński”. Te dwa słowa stały się drogowskazem dla Anatolija. Zaprenumerował krakowski tygodnik, który

czytali wszyscy polonofile, i jednocześnie znalazł w nim wiersze Gałczyńskiego (Nehaj 2021: 18).

W następnym roku kolega Anatolija pojechał na studia do Pragi, a do Warszawy – jak się okazało – nie pojechał nikt. Na Politechnice Warszawskiej, do której studenci mieli zostać wysłani, w politycznie zaangażowanym środowisku panowało duże ożywienie (był rok 1956). Widocznie uznano, że kierowanie tam studentów jest zbyt ryzykowne. Anatolij tak czy inaczej uczył się polskiego, próbował bez słownika przedzierać się przez polskie teksty w „Przekroju”, który co tydzień trafiał do akademika. Jego zainteresowanie nie uszło uwadze Niny: w lutym 1957 roku, na dwudzieste urodziny, otrzymał od niej prezent, który do dziś wspomina ze wzruszeniem – maleńkie wydanie wszystkich wierszy Adama Mickiewicza w jednym tomie, z dedykacją: „Tolikowi”. Ten tomik wciąż zajmuje szczególne miejsce w jego księgozbiórze (Nehaj 2021: 19). Na Warszawę musiał poczekać trochę dłużej. Latem 1968 roku – pracując od kilku lat w Gatczynie i mając część doktoratu – wziął udział w Międzynarodowej Konferencji Elektroniki Jądrowej, która odbywała się w Ałuszcie. Tam miał możliwość poznania m.in. wspomnianego już Zbigniewa Hoffmana, z którym wcześniej prowadził korespondencję naukową.

Umówili się na wzajemne odwiedziny: Zbigniew zaprosił Anatolija i Ninę do Warszawy, a Anatolij – Zbigniewa z żoną Aliną do siebie, do Gatczyny. Udało się im to zrealizować, choć nie obyło się bez formalnych trudności. Po zwiedzeniu Leningradu i Moskwy, wspólnie wyruszyli do Warszawy. Bardzo mu się Warszawa spodobała (wreszcie mógł ją skonfrontować z zapamiętanymi książkowymi obrazami) i marzył, by do niej wrócić. Taka możliwość pojawiła się dość szybko. Tym bowiem, którzy obronili rozprawę doktorską, przysługiwała w nagrodę zagraniczna delegacja – oczywiście w granicach krajów bloku wschodniego. Anatolij nie miał wątpliwości, że w jego przypadku będzie to Warszawa. Wkrótce wyjechał więc w półroczną służbową delegację do Instytutu Badań Jądrowych w Świerku (pod Warszawą). Do tego czasu całkiem dobrze czytał i pisał po polsku, z mówieniem było zdecydowanie gorzej. Jeśli trzeba było coś powiedzieć, zapisywał to sobie i uczył na pamięć. W pracy koledzy przyjęli Anatolija z pewną rezerwą – zastanawiali się nawet, czy nie został „przysłany” z zewnątrz. Z czasem jednak nieufność stopniała. Anatolij poprosił kolegów, by rozmawiali z nim wyłącznie po polsku. On zaś starał się, jak mógł, oczywiście popełniając przy tym wiele zabawnych błędów – w tym

na przykład myląc *kierownika z kierowcą* – ale pokornie znosił śmiechy kolegów. Jeden z nich podsunął Anatolijowi książkę Romana Bratnego *Kolumbowie. Rocznik 20*. Lektura trzech tomów otworzyła mu oczy na dramat ludzi niewiele starszych od niego. Wtedy po raz pierwszy usłyszał nazwisko Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i odwiedził jego grób na warszawskich Powązkach. Znalazł tam epitafium – wersy skierowane do matki – które spisał z myślą, że kiedyś je przetłumaczy. To „kiedyś” nastąpiło po piętnastu latach, gdy w ZSRR można już było książki Baczyńskiego kupić. Podczas swego pobytu w Polsce, zaczytywał się w polecanym przez koleżankę ze studiów Gałczyńskim. Odwiedzał teatry i biblioteki¹⁷. Z warszawskich scen zapamiętał STS, dla którego teksty pisała też Osiecka.

Ale przyjechał do Warszawy nie (tylko) dla literatury. Tematyka badań Anatolija była związana z wykorzystaniem technik obliczeniowych, dlatego polscy koledzy chcieli pokazać mu najlepsze osiągnięcia w tej dziedzinie. W ten sposób trafił do filii zakładów radiowych im. Kasprzaka pod Warszawą, gdzie właśnie konstruowano pierwszy polski minikomputer K-202. Tam poznał jego twórcę, inżyniera Jacka Karpińskiego. Oczywiście wtedy nie zdawał sobie sprawy, że ma do czynienia z człowiekiem-legendą, który znacznie wyprzedzał swoją epokę.

Jak pisze w swoich wspomnieniach: „Wyjeżdżałem z Warszawy z poczuciem, że opuszczam inny, bardziej wolny świat, i wracam do swojego – pełnego donosów, podsłuchiowanych rozmów telefonicznych, wszechobecnej kontroli słów i myśli. Ogromnie pragnąłem pozostać w tamtym wolnym świecie – choćby tylko w myślach, choćby tylko w tłumaczeniach wierszy polskich poetów. Od tego czasu noszę Warszawę w swoim sercu” (Nehaj 2021: 29 – tłum. M.K.).

Po powrocie zaczął pracować nad przekładami Gałczyńskiego, ale sam oceniał je jako nieporadne. Wysłał kilka do wdowy po poecie, Natalii Gałczyńskiej, a ta przekazała je Andrzejowi Drawiczowi, który pochwalił przekład wiersza *A la russe*, co Anatolij uznaje za swój pierwszy translatorski sukces (Nehaj 2021: 31).

¹⁷ Niekiedy łączyło się to w jedno, jak w przypadku *Biesów* w reżyserii Andrzeja Wajdy. Chcąc się przygotować do spektaklu, postanowił przypomnieć sobie lekturę. Przyniesiono mu tom z pełnego wydania dzieł w języku rosyjskim, opublikowanego za granicą, z wymowną uwagą, że jest to tekst pełny, nieocenzurowany (Nehaj 2021: 28).

Wzór na wagę tekstu

W tamtym czasie nie było jeszcze kserokopiarek, wiersze, które przypadły do gustu, należało przepisywać. Nie wszystkie jednak zasługiwały na ten trud, zatem Anatolij Niehaj sprawdzał wagę każdego. W tym celu stworzył własny system oceny – do sprawy podszedł matematycznie. Brał pod uwagę trzy elementy:

1. doniosłość (wysokość) myśli /h/,
2. temperaturę emocji /t°/,
3. melodyjność /Ω/ (tak przecież ważną przy późniejszych tłumaczeniach piosenek).



$$= h \cdot t^{\circ} \cdot \Omega$$

Jeśli któryś element równał się zeru, waga była zerowa. Dlatego ani bezmyślne szlagiery ($h=0$), ani chłodne, wyrachowane wiersze wolne ($t^{\circ}=0$), ani awangardowe eksperymenty, całkowicie pozbawiające utwór melodii i rytmu ($\Omega=0$) nie były przez Anatolija brane pod uwagę (Nehaj 2021: 33). Ten system też oczywiście był wykorzystywany do wyboru poetów godnych przekładu. Wśród Polaków (bo tłumaczył również czeskich twórców) w tym gronie znaleźli się wówczas Tuwim, Broniewski i Gałczyński. Szczególne miejsce zajmował także Czesław Miłosz (Nehaj 2021: 33).

Wzór na wagę tekstu

Jednak pierwszą opublikowaną książką z przekładami Anatolija był tomik poezji Ewy Najwer, która przyjechała do petersburskiej „Polonii”¹⁸ i na pożegnanie podarowała mu rękopis jednego z wierszy. Jego późniejszy przekład bardzo się autorce spodobał, wyraziła więc zgodę na tłumaczenie innych. Szlifując ich końcowy efekt, niejednokrotnie jeździł do Poznania na konsultacje z poetką (Nehaj 2021: 42). To jest też cechą warsztatu Anatolija – chęć dialogu z twórcami, spadkobiercami, innymi tłumaczami, potrzeba docierania do źródła, dopracowywania tekstu docelowego. Wiersze Ewy Najwer w rosyjskim przekładzie wydało petersburskie towarzystwo polonijne przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP. Wydanie to (1993) zapoczątkowało dwujęzyczną serię zatytułowaną *Biblioteczka Lektur Polonijnych*.

¹⁸ Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo „Polonia” założone w 1989 roku.

Równolegle Anatolij dalej pracował nad przekładami Gałczyńskiego, które też wymagały spojrzenia z dystansu. O to spojrzenie poprosił poetkę i tłumaczkę Natalię Karpową oraz znanego tłumacza z francuskiego i polskiego, Leonida Cywiana. Ich podejście do sztuki translatorskiej było jednak odmienne – Cywian wymagał maksymalnej wierności tekstowi, natomiast Karpowa dążyła do lekkości i poetyckości. Godzenie tych oczekiwań przypominało niekiedy – jak wspomina Anatolij – chodzenie po linie, ale po wielu dyskusjach i przeróbkach udało się wybrać do publikacji kilkadziesiąt wierszy. Zwrócił się wówczas do córki poety, Kiry Gałczyńskiej, z prośbą o pozwolenie na wydanie tomiku w niewielkim nakładzie na potrzeby petersburskiej „Polonii”. Kira nie ograniczyła się jedynie do wyrażenia zgody, napisała także przedmowę (Nehaj 2021: 43). Zbiór ukazał się w 1994 roku pod tytułem *Стухи для Наталии* (*Wiersze dla Natalii*). Takie były pierwsze oficjalne kroki translatorskie stawiane równolegle z prowadzeniem zupełnie – jak już wiemy – nieliterackiej działalności zawodowej.

Po przejściu na emeryturę w 1997 roku Anatolij oddał się tłumaczeniom. W swoim dorobku ma nazwiska wielu polskich twórców. W 2001 roku został członkiem Związku Tłumaczy Rosji i od razu przydzielono mu m.in. prowadzenie polskiej sekcji konkursu dla młodych tłumaczy, wspomnianego już „Sensum de sensu”. Obok publikacji przekładów jest współautorem (z Józefem Chlabiczem) *Zwieszłego współczesnego słownika polsko-rosyjskiego i rosyjsko-polskiego* (2000) oraz autorem *Słownika tematycznego rosyjsko-polskiego* (2003) i *Rozmówek rosyjskich* (2005), a także tłumaczem książek do nauki języków obcych.

Ale, by móc się utrzymać, musiał działalność translatorską czymś uzupełnić. Został przewodnikiem po Petersburgu (Nehaj 2021: 46), co zaowocowało spotkaniami z polskimi turystami oraz takimi książkami jak *Śladami Mickiewicza po Petersburgu* (2001), *Portrety petersburskich Polaków* (2001), *Polskie miejsca pamięci w Sankt Petersburgu* (2004), *Polscy budowniczowie Sankt Petersburga* (2009) (zob. Polonica Petropolitana). Jak widać, Anatolij z zaangażowaniem tropił i tropił ślady Polaków w Petersburgu. Osiecka osobiście do niego nie dotarła (zob. Nehaj 2011), ale dzięki działaniom tłumacza jej utworów ma już tam swój wyraźny ślad.

Postscriptum 1

W ramach postscriptum, nawiązując do podążania tropami Polaków, dodam, że na początku 2025 roku Anatolij Niechaj odnalazł, według jego własnego określenia, swojego sobowtóra, urodzonego miesiąc wcześniej, w styczniu 1937 roku, toruńskiego tłumacza poezji rosyjskiej – Andrzeja Lewandowskiego. Porównał i zestawiał w tabeli najważniejsze daty i podobieństwa ich biografii. Tych dwóch wspaniałych ludzi nie tylko nawiązało ze sobą kontakt, ale też rozpoczęło współpracę, czego efektem jest m.in. publikacja niektórych przekładów czy esejów Lewandowskiego w tłumaczeniu Niechaja (zob. np. Lewandowski 2025).

Postscriptum 2

Poniżej przytaczam dwa wiersze Agnieszki Osieckiej skierowane do Bułata Okudźawy, stanowiące polską stronę ich poetyckiego dialogu. Teksty prezentuję w oryginale oraz w tłumaczeniu Anatolija Niechaja.

**Związaliśmy się, koleżko,
tą nutą tak jak wstęgą**

Związaliśmy się, koleżko,
tą nutą tak jak wstęgą
W pokoju, niepokoju, w radości
i we łzach
Gdy nocą pociemniała upiorne sny
się lęgną
Nastawiam czarną płytę i już po czar-
nych snach...

Gdy podłość i obmowa chwytają nas
za gardło
Ja chwytam za słuchawkę dopóki
łączność jest

Мы связаны, коллега...

Мы связаны, коллега, как лентой,
этой нотой
В покое, беспокойстве, в улыбке
и слезах.
Когда в ночном кошмаре тебе
приснится что-то,
То черная пластинка прогонит
черный страх...

Когда обман и подлость хватают нас
за горло,
Я трубку не бросаю, на связи целый
день.

O braciach bezimiennych już niebo
ślad zatarło
Pozostał po nich tylko w ogrodach
dziki bez...

Nad naszą smutną ziemią samotna
gwiazda stoi
I przydałby się kostur, bo długi jeszcze
szlak
Od czego wszak poezja, co trudu
się nie boi
Niejedną przetrwa zimę ten muzyczny
ptak...

Przepraszam za milczenie, za siwy lok
na skroni
Za późne zaproszenie i za pretensji
deszcz
Wypijmy za zmęczonych i za tych
co wciąż gonią
Za grzeczne nasze dzieci
i za niegrzeczne też...

Pożegnanie z Moskwą

W zimnych chmurach ptaki wiszą
i kołyszą się pod wiatr,
skrzydełkami listy piszą,
które strąca byle grad.

Tak nieczule mnie żegnałeś,
gdy mój pociąg ruszał w step,
nie wzdychałeś, nie wołałeś,
cóż – nie palnę sobie w łeb.

Przemarznęte kryłeś ręce,
oczy tarłeś, rad nierad,

О братьях безымянных следы уж
небо стерло,
От них в садах осталась лишь дикая
сирень...

Над грустною землею звезда так
одинока,
Неплохо бы мне посох – дорога
далека!
Затем-то и поэзия с ее трудом без
срока,
Чтоб птичке музыкальной прожить
еще века!

Простите за молчанье и за седые
пряди,
За позднее свиданье и за претензий
дождь.
Так выпьем за усталых и тех, кто
вечно сзади,
За всех детей послушных –
и непослушных тож...

Прощание с Москвой

Тучи снежные нависли,
ветер птиц колышет ряд.
Пишут крылышками письма,
их на землю сбросит град.

Ты прощался так сурово,
поезд – в путь, а следом грусть...
Не вздохнул, не молвил слова.
Что же – я не застрелюсь.

Руки зябкие скрывая,
тер глаза ты, как во сне,

gdy mój pociąg jak w piosence
w młodym śniegu rzeźbił ślad.

Z dwojga młodych i poważnych
tyś mądrzejszy był niż ja.
Co tu gadać, gdy na straży
stoi mróz: -32.

Prawie jak z końskiego pyska
bucha para z naszych słów.
Czy daleka ja, czy bliska?
Czy przyjadę kiedy znów?

Nawet serce półzamarłe,
oszroniały serca dzwon,
ale czemu – w takim razie –
tak mnie gna do twoich stron?

To nie dla nas nad potokiem
rude liście gubi klon,
ale czemu z moich okien
blisko tak do twoich stron?

Senne wozy jadą z targu,
czerwienie nieba skłon,
a ja wciąż z tą samą skargą,
co mnie gna do twoich stron.

Cóż, że brzęknął ktoś gitarą,
znów szaleje wściekły świat,
a ja wciąż z tą samą wiarą,
co mnie gna do twoich chat.

Nie zaglądasz w moje kąty,
choć dojrzewa w polu plon,
a mnie rok już chyba piąty
tak coś gna do twoich stron.

когда поезд, отъезжая,
след чертил по белизне.

Из двоих нас ты – отважней
и мудрее был, чем я.
Что ж тут скажешь, коль на страже
ровно минус тридцать два.

Лица в облаке скрывая,
пар валил от наших слов.
Далека или близка я?
И увидимся ли вновь?

Даже сердце леденело,
стыл мой колокол, звеня.
Отчего ж в твои пределы
так влечет теперь меня?

Не для нас ведь над потоком
лист роняет рыжий клен.
Отчего ж от моих окон
близко до твоих сторон?

Сонный воз ползет под горку
и алеет небосклон.
Ну, а я с нуждою горькой:
как достичь твоих сторон?

Хоть раздался звук гитары,
мир безумием объят.
А я – с той же верой старой:
как достичь твоих мне хат?

Ты не едешь к нашим хатам,
хоть созрел тут урожай,
а я – год, наверно, пятый –
повторяю: приезжай!

Takich znam, co piją gorzej,
nie chce wracać się do żon,
a ja pójdę dziś na dworzec,
a mnie gna do twoich stron.

Знаю тех, кто пьет немало
и бросает своих жен.,
ну, а я – скорей к вокзалу,
чтоб достичь твоих сторон!

Pożegnany, zagubiony
w nieporządku naszych lat,
powiedz, czemu w twoich stronach
został mojej drogi ślad.

Объясни мне ты, пропавший
в беспорядке наших лет,
отчего в стороне вашей
моей тропки виден след?

Literatura

- Alekseevka: Алексеевка. 90 лет вместе с книгой, 2025, ОБУК Курская областная универсальная научная библиотека им. Н. Н. Асеева, <https://kurskonb.ru/our-book/90let/10/>, Курск, s. 7 (dostęp: 15.09.2025).
- Bednarczyk A., 2010, Kilka słów o strategii, „strategii” i nadinterpretacji, „Między oryginałem a przekładem”, XVI, s. 109–122.
- Bończa-Szabłowski J., 2021, Agnieszka Osiecka. Ta, co w pamięci ciągle płonie, <https://blog.polona.pl/2021/10/agnieszka-osiecka-ta-co-w-pamieci-ciagle-plo-nie/> (dostęp: 15.09.2025).
- Chłoporobotnik i boa grzechotnik – wystawa, <https://artmuseum.pl/wystawy/chlororobotnik-i-bor-grzechotnik> (dostęp: 15.09.2025).
- Ćwiek N., 2021, Rosyjskie przekłady pieśni Agnieszki Osieckiej (na podstawie wybranych utworów), Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Bednarczyk, Łódź.
- Gliński R., Rosa, M. (reż.) (2020), Osiecka, odcinek 12, Telewizja Polska.
- Encyklopedia Teatru Polskiego: Apetyt na czereśnie, <https://encyklopediateatru.pl/przedstawienie/9315/apetyt-na-czeresnie> (dostęp: 15.09.2025).
- Lewandowski A., 2025, Литературные забавы Пушкина, пер. А. Нехая, „Дом Славянский. Литературно-исторический журнал”, Выпуск 51, <http://dompolski-journal.ru/articles/article/988/> (dostęp: 15.09.2025).
- Magda Umer i piosenki jej życia. 2014 Polskie Radio – Jedynka, <https://jedynka.polskieradio.pl/artykul/1104699,Magda-Umer-i-piosenki-jej-%C5%BCycia> (dostęp: 15.09.2025).
- MGrelewski, 2011, Агнешка Осецкая в Петербурге, „Gazeta Petersburska”, <https://gazetapetersburska.org/%D0%B0%D0%B3%D0%BD%D0%B5%D1%88%D0%BA%D0%B0-%D0%BE%D1%81%D0%B5%D1%86%D0%BA>

- %D0%B0%D1%8F-%D0%B2-%D0%BF%D0%B5%D1%82%D0%B5%D1%80%D0%B1%D1%83%D1%80%D0%B3%D0%B5/?amp=1 (dostęp: 15.09.2025). Muzeum Polskiej Piosenki czyli historia jednego przeboju: Niech żyje bal. Maryla Rodowicz, 2016, Magazyn miejski „Opole i kropka” https://www.opole.pl/sites/default/files/field_version/2019-10/Opole-i-kropka-nr-12-2016.pdf (dostęp: 15.09.2025).
- Nehaj: Нехай А. 2005, Предисловие, [w:] Осецкая А., Ах, пани, панове, переводы с польского, Санкт-Петербург, s. 5.
- Nehaj: Нехай А., 2011, Этот российский след..., [w:] MGrelowski, 2011, Агнешка Осецкая в Петербурге, „Gazeta Petersburska”, <https://gazetapetersburska.org/%D0%B0%D0%B3%D0%BD%D0%B5%D1%88%D0%BA%D0%B0%D0%BE%D1%81%D0%B5%D1%86%D0%BA%D0%B0%D1%8F-%D0%B2%D0%BF%D0%B5%D1%82%D0%B5%D1%80%D0%B1%D1%83%D1%80%D0%B3%D0%B5/?amp=1> (dostęp: 15.09.2025).
- Nehaj: Нехай А., 2021, Признания, materiał niepublikowany, plik elektroniczny otrzymany od autora (46 stron).
- Nehaj: Нехай А., 2024, „Ах, пани, панове...” (Агнешка Осецкая), materiał niepublikowany, plik elektroniczny otrzymany od autora (6 stron).
- Nehaj: Нехай А., 2025, Стихи Агнешки Осецкой, обращенные к Окуджаве, „Дом Славянский. Литературно-исторический журнал”, Выпуск 51, <http://dompolski-journal.ru/articles/article/987/> (dostęp: 15.09.2025).
- Niechaj A., prywatna korespondencja z Moniką Krajewską; e-maile z: 25.08.2025, 26.08.2025, 28.10. 2025, 22.11.2025.
- Milewska H., 2023, Jerzy Połomski – kapitał sympatii, „Hi-Fi i Muzyka”, nr 1, <https://www.hi-fi.com.pl/muzyka/sylwetki/jerzy-polomski/> (dostęp: 15.09.2025).
- Olbrzyński R., Pachon A., 2024, Brawurowy „Apetyt na czereśnię”, <https://janowo.art/brawurowy-apetyt-na-czeresnie/> (dostęp: 15.09.2025).
- Osiecka A., 1967–1989, Apetyt na czereśnię, Wykaz piosenek, Cyfrowe Archiwum Agnieszki Osieckiej, <https://polona.pl/item-view/557c1b60-1475-49e2-a444-ea33a4a4c954?page=1> (dostęp: 15.09.2025).
- Osiecka A., 1976, 1993, Niech żyje bal, Cyfrowe Archiwum Agnieszki Osieckiej, <https://polona.pl/item-view/207566d7-7dc7-47d2-93f1-ae99bde1f1f7?page=43> (dostęp: 15.09.2025).
- Pavlenko: Павленко А., 2024, Анатолий Нехай „Не устать нам”, „Гатчинская правда”, <https://gtm-pravda.ru/2024/11/02/anatoliy-nehay-ne-ustat-nam.html> (dostęp: 15.09.2025).
- Plużyczka M., 2021, Tłumacz miarą wszechrzeczy. Translatoryka antropocentryczna jako koncepcja prekursorska względem translatoR studies, [w:] Teksty, komunikacja, translacja w perspektywie antropocentrycznej: studia dedy-

- kowane Panu Profesorowi Jerzemu Żmudzkemu, J. Knieja, J. Krajka (red.), Lublin, s. 91–111.
- Polonica Petropolitana, <https://www.polskipetersburg.pl/biblioteka/seria-polonica-petropolitana> (dostęp: 15.09.2025).
- Polożenie: Положение о Шестом Санкт-Петербургском конкурсе молодых переводчиков „Sensum de Sensu” 2006 год, Союз переводчиков России Санкт-Петербургское отделение, https://www.uttr.spb.ru/Competitions/Competition_2006/polozenie_2006.htm (dostęp: 15.09.2025).
- Pomnim ob Oseckoj: Помним об Осецкой, 10 ноября 2024, <http://www.dompolski-journal.ru/news/135/> (dostęp: 15.09.2025).
- Rodowicz M., Szttyler A., 2012, Maryla oj, Ty!, „Twój Styl”, nr 1, za: Serwis prasowy Maryli Rodowicz, <http://marylapress.pl/wp/maryla-oj-ty/> (dostęp: 15.09.2025).
- Soćko D., Agnieszka Osiecka – nasza poetka codzienności. Najpiękniejsze wiersze i piosenki, <https://zwierciadlo.pl/kultura/539714,1,agnieszka-osiecka--wiersze-piosenki.read> (dostęp: 15.09.2025).
- Wikipedia: Fandango, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Fandango> (dostęp: 15.09.2025).
- Wikipedia: Niech żyje bal, https://pl.wikipedia.org/wiki/Niech_%C5%BCyje_bal (dostęp: 15.09.2025).
- Wikipedia: Половой, <https://ru.wikipedia.org/wiki/%D0%9F%D0%BE%D0%BB%D0%BE%D0%B2%D0%BE%D0%B9>, (dostęp: 15.09.2025).
- wp, 2021, Agnieszka Osiecka odeszła 24 lata temu. Wiemy, jak wyglądały ostatnie miesiące jej życia i co powiedziała przed śmiercią, „Super Express”, <https://www.se.pl/wiadomosci/exclusive/agnieszka-osiecka-wipo-rocznica-smierci-24-lata-ostatnie-miesiace-zdanie-przed-smiercia-aa-F3gE-xxp2-viyH.html> (dostęp: 15.09.2025).

Long live the translator!

Anatolij Nehaj – one of the Russian ambassadors of Agnieszka Osiecka

Summary

This paper introduces Anatolij Nehaj, who, through his work as a translator and popularizer, may be regarded as an ambassador of Agnieszka Osiecka's work in Russia. The starting point for presenting his biography and demonstrating his translation practice is a detailed analysis of two texts: the original „Niech żyje bal” and its translation „Славься, наш бал”. Following Nehaj's guiding principle of creating a melic translation, the main objective – alongside conveying the

original meaning – was the faithful reproduction of the song's melodic line. This approach ensures that the translated song can be performed naturally, a feature characteristic of all the songs he translated.

Establishing contact with the translator allowed us not only to clarify specific issues related to this particular translation, but also to gain valuable reflections on the translation process in general, expressed through culinary and mosaic metaphors. Furthermore, the conversation provided insights into his childhood and youth, including an episode involving a windmill, during which Nehaj recognized the difference in emotional resonance between the Ukrainian “Прощавай, млыне!” and the Russian “Прощай, мельница!”. This, in turn, traces his path from an early awareness of the non-equivalence of languages to his interest in Poland and the Polish language (developed during his stay in a dormitory), as well as to his first translations and subsequent publications.

Additionally, the paper includes two postscripts. The first recounts how, in early 2025, Anatolij Nehaj discovered his doppelgänger, the Russian poetry translator Andrzej Lewandowski, which led to their collaboration on translations and publications. The second presents two poems by Agnieszka Osiecka, both in the original and in Nehaj's translation, addressed to Bulat Okudzhava and illustrating the Polish side of their poetic dialogue.

Keywords: Anatolij Nehaj, Agnieszka Osiecka, “Niech żyje bal”, melic translation, biography, translator's craft, translation, studies

